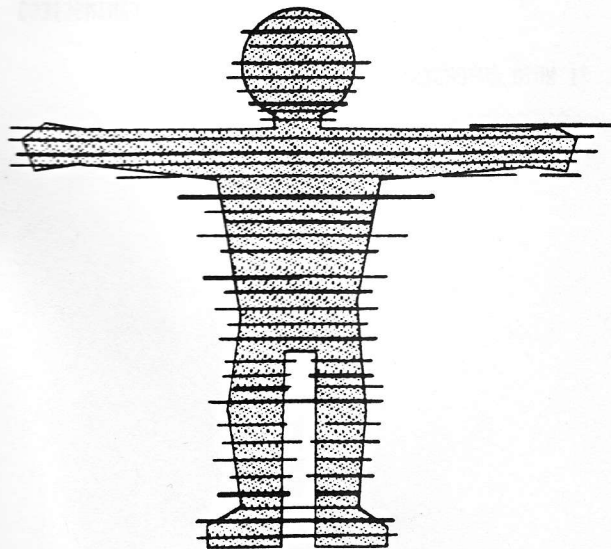


42

NUMER CZTERDZIESTY DRUGI

SZTUKA OSOBOWA

PROGRAMOWE PISMO



5 Rmk (obraz) - INRI

6 Słowa Ewangelii - List do Rzymian 8,24-30

7 Andrzej Gliwiński (poezja) - CIERPLIWOSĆ

13 Grupa poetycka "WRZESIEN" (poezja) -

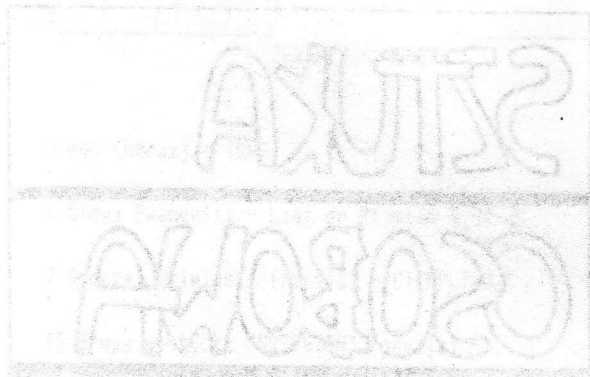
25 Ryszard Chodźko (list otwarty....) - O "FUDZE" JANA
KAMIŃSKIEGO

31 NOTA AUTORSKA

SZTUKA

OSOBA

PROGRAMOWE PISMO
OSOBA - ZNAK - ESEJ
WROCŁAW - 1996 ROK VI
± MIESIĘCZNIK

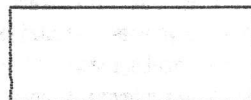


WROCLAW - (1976) FOR V7

MISSIŃCZNIK

PROGNOZOWE PISMO
OSOBA - IMIĘ + ESSEL
WROCLAW - (1976) FOR V7
MISSIŃCZNIK

N



I

I

R

Rak (INRI)

"W nadziei bowiem już jesteśmy zbawieni. Nadzieja zaś, której [spełnienie już] się ogląda, nie jest nadzieją, bo jak można się jeszcze spodziewać tego, co się już ogląda? Jeżeli jednak, nie oglądając, spodziewamy się czegoś, to z wytrwałością tego oczekujemy.

Podobnie także Duch przychodzi z pomocą naszej słabości. Gdy bowiem nie umiemy się modlić tak, jak trzeba, sam Duch przyczynia się za nami w błaganiach, których nie można wyrazić słowami. Ten zaś który przenika serca, zna zamiar Ducha, [wie], że przyczynia się za świętymi zgodnie z wolą Boga.

Wiemy też, że Bóg z tymi, którzy Go miłują, współdziała we wszystkim dla ich dobra, z tymi, którzy są powołani według [Jego] zamiaru. Albowiem tych, których od wieków poznał, tych też przeznaczył na to, by się stali na wzór obrazu jego Syna, aby On był pierworodnym między wielu braćmi. Tych zaś, których przeznaczył, tych też powołał, a których usprawiedliwił - tych też obdarzył chwałą."

CIERPLIWOSC

Jestem powiedział o sobie: Jestem,
aby nikt nie miał wątpliwości, kto
tu jest naprawdę i tam, i wszędzie,
i zawsze, gdy włosy wiążą w bogatą
tę tkaninę /stworzenia/, świat utkał

nadzwyczaj złożony w nicości nieskończonej Spokojnie
znosił bluźnierstwa niedowiarków cynizm ateistów
wątpienie metafizyków oraz realistów
zmysłowych spokojnie bo dopuszcza myśl wolną
chyba że niszczy sumienie wtedy cierpliwość
tracił z czego można by wnosić
że człowiekiem bywał już w niebie
zanim wcielił się weń

I nasze serca otwarte też znoszą zniewagi
władzę intelektu erozję żądz z zewnątrz manipulacje
kontrolę umysłu ciała i drobnych uczynków Uczą się cier-
pliwości

czyli zdolności cierpienia w pogodzie miłości
Im lepiej głębiej i szerzej się uczą
tym rozum i inne władze duchowe

mniej cierpią i dają bogate owoce. Mniej cierpią
w Bogu i dla siebie choć może bardziej
w istocie. Efekt znieczulenia. Otwiera się Bóg
na ludzi bardziej niż oni na Niego
niszcząc transcendentny i ograniczony świat
naszego umysłu i jest już w nas. Wątpliwość
lub blisko gdy Go gdzieś szukamy, ale i obwarowanie jest w
Serce i Rozum. Wolę Wyobraźnię. Jestem wieść, aby zawsze i
i Pamięć Swoją otwierała i otwarta dusza otwierała. Nie ma
że ma takiego towarzysza już się nie zamyka
ani o tym marzy, lecz jak Kun tsy u K'ung Fu czeka na ming Jogo
ma tylko wątpliwości czy to aby...
nie parodia tylko Głosu tego...
lub się doskonalą do absurdu...
bo też ma wątpliwość czy siao zempo...
bez czy i hup nie bardziej winien od niej
Radość podpowiada
wielość reliqui a jedna cierpliwość i cierpienie jedno. I
choć tak ich dużo oraz inne rzeczy np. ucieleśnienie siebie
myśl: ważniejszy koniec niż wszelki początek
Czynić sobie ziemię poddaną, lecz jak w zgodzie z prawami natury czy przeciw w Bogu
z prawami natury czy przeciw w Bogu
w zgodzie czy w niezgodzie. Amoralny Logos przyrody

i zaskakujący trzesieniami ziemi
oraz powodziami a logika statyczna
oraz hierarchiczna cała z kontemplacji
mówi że jeśli w zgodzie z prawami natury
to też amoralnie a jeśli moralnie
to pod prąd czyli przeciw. Nie ma styczeńności
i nie ma dialektyki dziejów
a jest przeciwieństwo że trzeba
pod prąd iść opoce i duchowi dziejów
żeby żyć z Bogiem w zgodzie
a ziemię czynić poddaną moralnie
duchowo swej duszy

Że zamiast hierarchii i struktury
strumień wartości idei pojęć płynie
wszystkie jakby równe dołem podziemne żądz strugi
oraz przyzwyczajają to czemu wszystko się przenika
przeplata i jedno ponad drugie wznosi
Być może na dole jakaś dialektyka
choć przedziś ciała aniżeli ducha
i duszy co się przenikają w tym sensie przechodzą
Złudna równość strumienia
znaczy jednak tyle że wszystko jest ważne
aczkolwiek nierówno. I Duch Absolutny
przechodzi raczej na dzieje Kościoła
a nie państw ustrojów i ruchów społecznych

na epok ducha i historię
historii pod prąd

Przekład myśli uczuć pamięci i woli
na język obrazów ujęć poszczególnych i logiki filmu
lub scen i aktów albo płam i kresek arii
na rzeźbę czyli na materię albo na projekt techniczny
czy też koncepcyjny na zapis nutowy wreszcie język pojęć
z wyrazów duszę na papierze w kratkę
zmienioną potem w maszynopis
a później w drukopis Wejść w duszę autora
nie trudno trzeba tylko słowo pisane przeniknąć
ażeby odgadnąć co chciał powiedzieć przez to co powiedział
jak też i to jest ważne co powiedział nie chcąc
a najlepiej by było gdyby wszystko przylgnęło
do duszy owego odkrywcy coś w niej wywołało
zanim je spotka los innych obrosłych pleśnią zapomnienia
i stanie się pozycją w archiwum bibliotek
ugrzejłą w pajęczej sieci komentarzy Autor ma życzenie
trafić pod strzechy długich włosów
oraz kapeluszy choćby jako spóźniony debiutant
ale rozumiały jak sądzą skoro wszyscy go znają
przed drukiem Ależ ludzie poezja to wyraz
nie samo uczucie myśl lub słowo mówione
Także rzecz na swoją obronę Bez tego byłaby zbędna
stan duszy sam by się przelewał z jednej w drugą

pomału bez pracy i celu bezładnie
Ostatecznie jest poezją też forma szacunku dla wszystkich
również czytelników analfabetów i samego siebie Gdy znika
pisać pisać pisać pisze się sama
czyli sanskarą

Niecierpliwi się Uczeń czekając efektów
rzuca się pluje i Mistrzem pogardza
a wiersz gdzie gdzie myśl i gdzie zamiar
Doświadczenia żadnego i własnych przemyśleń
wszystko gotowe myśli przerażony Nic dodać
nic ująć to po co pisać i myśleć w ogóle
wszystko cudze rozpacza za młodu Już by chciał
owoców choć nic nie posiadał grządki
nie przysposobił ogródka nie sprawił
Czyta uczy się studjuje niemal z nienawiścią
a przecież jest oczywiste że aby coś napisać
dobrze by było czasem również coś przeczytać

Nie martw się kolego mówi mu mistrz stary
oraz dwaj już pogodzeni w grobie
wiecznie młodzi wieszczce także ich synteza poniekąd
ta pierwsza Krasieński W istocie rzeczy
wejść pod wszystkie wiersze
będziesz oryginalny reszta to powietrze
Obalisz staruszków co w szopie lub w domu

Rzuć też przy okazji ziarno
wiersza w dusze co się narzucają
Czekaj co wyrośnie Kiedy nie chce
dusza odpowiada Nie mam aż takich ambicji
Poza tym ktoś inny tu mi ziarna wrzuca
Czekam co też z nich wyrośnie Cenzury ślad

inwigilacji ciągła opresja,
 kontroli odcisk na duszy i pech,
 co nas prześladowa od małego,
 jednak nie wszystko zdeптаły. Coś tu
 jeszcze rośnie, chociaż dość żałośnie.

Andrzej Gliwiński

BOŻENA NIEBRZYDOWSKA

--- --- ---
 uczę się mowy
 mówię i wołam
 uczę się
 a ona coraz trudniejsza
 uczę się drogi
 idę
 a ona długa i kreta
 uczę się ludzi
 radości i łez
 uczę się
 a oni ciężko nieznani
 uczę się siebie
 wędrując korytarzami żył
 uczę się
 i coraz większe niezrozumienie
 uczę się śmierci
 a ona coraz bliżej.

pamięci Wojaczka

Kochanka odrzuconego
wyje z bólu
miłością schnąc
niespełnienie
śmiertelnym oddechem skażona
śmierć dysząc
po sobie
od niego

utrzymać twoje słowa
to zdolność
ponad moje siły
wyrzucasz je
w górę
jak ptaki niepokorne
rwą się coraz wyżej
i nie chcą umierać
w klatce
moich spojrzeń gestów i zrozumienia...
chcę rozbić
wszystkie twoje słowa
na najmniejsze cząstki

zrozumieć co do mnie mówisz
wsunąć język w twoje gardło
tam gdzie się rodzą
by umrzeć rozbijając się o mnie
potem wślizgnę się głęboko
w twoje oczy
spojrzę na siebie z boku

chcę wyssać wszystkie twoje myśli
i znów je pogubić
przysięgå na twoich dłoniach
ogarnę siebie
wszystkimi twoimi zmysłami
zadam sobie tobą ból
i niemoc i uniesienie
w tobie... uchwycę chwilę
tę która będzie wieczna

po drugiej stronie
księżycu
cień królestwa
w szacie pierotta
chichot
boimy się dotykać
strun mocno naprężonych
magiczne ślady
wczorajszych blasków
spłowiwały
śmieszą kiczem

Leżę i piszę

Utopiłem lampę w wannie
 Przed godziną też zabiłem psa
 Leżę na kanapie
 Dźwięczności niosą po pokoju
 Odgłosy
 Syki
 Piski
 Mordowanych rzeczy kuchennego
 użytku
 Rozstrzeliwuję fotel, szafę
 Ukryte mole demaskuje
 O, i tak!
 tak!
 morduje
 Leżę dalej, piszę wiersz
 Gryzę chleb, podgląduje
 Zimne
 Zatrute powietrze wdycham
 Wydałam się stąd na zawsze
 Zabieram ze sobą prawie wszystko
 Martwego psa zostawiam
 Leżę i piszę
 Myślę o końcu
 Koniec.

--- --- ---
 Odziana jedynie we włosy
 niespokojną kaskadą
 tulące
 ramiona
 okryta chłodem sierpniowej
 nocy
 pomrokiem morza -
 oddechem Posejdona

księżycowi oddajesz
 oczy usta ramiona i
 piersi

by je pochwylił
 całował
 i poświęcał pieścił

A mnie

mnie pozostaje ranek
 piasek po którym stąpałaś

zapach kobiety ukryty w dłoniach
spienionej fali

i uśmiech szafirowy
dziewczyny

półeczem półgrzechem
wabiący czarownie

z oddali

pies statek
tylko na chwilę tutaj stanął
bude
jak kotwicę rzucił na podwórko

tylko patrzeć a znowu poleci

Nie piszę już

Nie piszę już
Bo o czym miałbym pisać

że ukrywam się w komodzie
z kukiełką anioła
i z kukiełką diabła
na kolanach?

że sam nie wiem, która
wygląda bardziej upiornie
ze szpilkami wbitymi w puste oczodoły?

że przez szpary podglądam świat
a ciągle mam wrażenie, iż
to świat podgląda mnie?

że słowa - ten korowód głupców
poganianych biczem poety
rozpełził się w popłochu?

i że wciąż
wciąż widzę rzeczy
których nikt nie widzi?

Sonet biały

Odpoczywając w kwiecistym więzieniu
czekając, aż kara nieludzka przeminie
bezbронny od wrażeń wahałem się; Pisać
sonet o górze czy sonet o dolinie?

Dolina wonią, ciepłem wiersza wabi
lecz w pionowych ścianach, sonetu blask bije
Co godniejszego między tymi dwoma?
Sonet o górze czy sonet o dolinie?

Co szczyty wznosi? Co cieni równinę?
Jedno wszak bez drugiego bezpowrotnie ginie
I sonet o górze i sonet o dolinie

Bo to, co widzę jednym jest obrazem,
ślepotą zaś, pytanie natarczywe:
Sonet o górze czy sonet o dolinie?

Jesienią...

Zapamiętam Cię taką
 Zastygłą przy bramie jesiennego parku
 Z dłońmi zaciśniętymi na żelaznej kracie
 Kiedy odszedłem
 Kiedy Ty odeszłaś
 Z jesiennym bukietem w dłoni
 Kasztanowymi włosami
 Poblądziej twarzy ciemnymi oczami
 Rozwiniętymi myślami...

Występowałeś w roli MICKIEWICZOWSKIEGO DZIADA Ty - występowałeś
 na deskach sceny "O" "FUDZE" JANA KAMINSKIEGO
 w jakiejś stajni. Potem się - Heniu, nie jesteś odosob-
 niony. Podobno LIST OTWARTY DO HENRYKA WOLNIAKA
 tego "Fudze" - wysłał ekspresem w Twoją stronę. I podob-
 no jest jeszcze w kłopotliwej MAŁOPIENIA.

U Ciebie głód i poniewierka. A Ty orobowiału uciekać
 odesłałeś w swoją stronę cztery BILETY DEKORACYJNE
 WANIA, z poniewierką Chopina, Serii AA. I cenę schizofrenii -
 Henryku! Przyjacielu Zbożdyarzycu! Co
 Jestem sercem i myślą z Tobą. W każdej chwili. Zwłaszcza
 w Twoich chwilach i dniach cierpienia. To paradne. Co za
 los i ironia. Ciebie, autora "Pradziadów", eksmitują na
 kocie. Iby. Wkrótce we Wrocławiu ideał sięgnie bruku w go-
 Być może Siddhyanioł Herberta jest Twoim patronem? Odno-
 szę jednak wrażenie, iż Czarna Gielda traktuje Ciebie jak
 -nie przymierzając - Siddhiego z prozy Miaskiwskiego
 ców. Należał wiesz do Chudy Literatury w dziedzinie ucieczki
 Może łaskawy burmistrz, który trzyma w swoim ręku wszyst-
 kie nitki miejskiego labiryntu rozsypa Twoją złotą, al-
 chemiczną nić Ariadny? Przepedzi, gdzie pieprz i wanilia
 podnieconych wiosną śniepacy. Ostudzi przedwczesny zapal

komorników zapalczywych. Tych, którzy Ciebie - jak fortepian Chopina - wyrzucają gwałtem na bruk.

Odgrywasz rolę MICKIEWICZOWSKIEGO DZIADA. Ty - wystawiany na deskach scenicznych z Adamem Wieszczem. Mesjasz w mieszkajcej stajence. Pociesz się - Heniu. Nie jesteś odosobniony. Podobny los spotkał u nas Janka Kamińskiego, którego "Fuga" - wysyłam ekspresem w Twoją stronę. Z podobnej jesteście utkani MATERII CIERPIENIA.

U Ciebie głód i poniewierka. A Ty oredownikowi uczciwości odsyłasz w moją stronę cztery BILETY JEDNORAZOWEGO KASOWANIA, z pomnikiem Chopina. Serii AA. Z ceną schizofreniczną 50 gr 5000 zł. Mogę je superkurtuazyjnie podarować wszystkim polskim damom pretendentkom na mijający właśnie Międzynarodowy Dzień Kobiet, którego tradycja zapada w niepamięć wstydlwą.

BILETY JEDNORAZOWEGO JEDNOSTRONNEGO KASOWANIA z rozdwójną wartością. Jak dookole. Bóg zapłać. Henryku - czy pamiętasz ów mały fiacik skradziony podczas podniesienia. Sprzed kościoła w Konstancinie Jeziornej. Przed mszą żarliwie zapewniałeś wówczas o wyjątkowej uczciwości tuziemców. Nadal wierzysz Chudy Literacie w uczciwość słoneczną wszystkich braci.

Czytam Twoje "Głodobogi" i jestem pewien, iż jesteś współbratem Stachury. On i Ty - pierwsi POECI KOSMOSŁOWA.

Nadchodzi "fortpocztą". Mały format. 40-ty numer "Sztuki Osobowej" mają format opłatka. A na nich słowa BOSKIEJ PRANDY: "Jeżeli Bóg z nami, ktoż przeciw nam?". To one powinny być wyryte na niebie, nad Tężnią i Jeziorną. Intuicyjnie próbowaliśmy iść z Tobą w ich stronę, kiedy jednym ruchem ręki i białego korektora Dobro-Wolnie skasowaliśmy oficjalny zakaz: "PALENIE ZABRONIONE! Nadaj moralnego nakazu: PALENIE BRONIONE! Nasze i Wasze słowa bezgratne są wtedy, gdy, tenisowując, straszą nas, gdy straszą nas siebie. Pobratymyż w niedoli. Powtarzajmy często: "Jeżeli Bóg z nami, ktoż przeciw nam?" (List św. Pawła do Rzymian 8,31). Wkrótce nadejdzie dla nas lepszy czas. Będziemy bogaci w złoto duchowe. Będziemy w pełni doceniać dobro. Jak słusznie powiada reżyser Bertolucci - wypada głęboko żałować głową, żeby docenić dobro. W realizacji wartości, w prawdy i dobra wciąż odczuwamy niedosyt. Nasze pragnienia nastawione są na Prawdę Pełną. Na DOBRO PEŁNE. Tymczasem możemy osiągnąć tylko prawdy i dobra cząstkowe. Taka sama sytuacja zachodzi w dziedzinie piękna. Doświadczenie piękna przyrody, piękna ciała ludzkiego zachwyca i pociąga przejściowo, chwilowo. W człowieku pod ich wpływem rodzi się pragnienie piękna pełnego i trwałego, którym jest sam Bóg. Takie pragnienie trawi Jana - Jakuba i protagonistę "Fugi" Kamińskiego. Jak bohater Jeana Geneta z "Dziennika złodzieja" podróżuje do kresu nocy, przeżywa śmierć na kredyt, katując codzienności i przeżywa przestrze-

nie ciemności przebija się do światła, które jest Wszystkim.

PIĘKNO JEST DROGĄ DO BOGA. Głęboko zilustrował tę prawdę Truchanowski w "Drodze do Nieba, czyli Tais z biedronką". Nie roztkliwiam się po gombrowiczowsku nad losem muchy na plaży piaskowej. A jednak myślę o losie biedronki, która przed chwilą spadła z wysokości na mój dębowy stół. I właśnie wędruje po wykałacze drewnianej, co leży na stole, którą przemyciłem z "Kawiarni Literackiej" na Krakowskim Przedmieściu. Po wykałacze, po zaimprovizowanej kładce, biedronka wędruje nad mistyczną przepaścią. Za oknem w Białymstoku o północy minus dziesięć. A ta spada z nieba, żywa, ocalona nad przepaścią.

"OCALONY NAD PRZEPAŚCIĄ" - to wstępny tytuł zbioru esejów o poezji księdza Twardowskiego, Jana od Biedronki, który przygotowujemy do druku na Filii Uniwersytetu z grupą młodych polonistów.

Henryku - Poeto po studiach filozoficznych. Jeśli przagniesz uczestniczyć w "Ocalonym nad przepaścią" czekam na Twój tekst. Wiem, że cenisz poezję Twardowskiego i znasz ją przednio. Tobie Henryku nie przypominam innych myśli krzepiących, znasz je lepiej od wszystkich. Ta cudowna platynowo-siwa staruszka w Oborach, najczulsza dusza jaką ostatnio poznałem, teściowa owego Gadulki od pogody radiowej, ceni sobie szczególnie dwa źródła piękna. Cudowny obraz Matki Boskiej Fatimskiej oraz Pismo Święte Sta-

rona i Nowego Testamentu.

W edycji: Wydawnictwo Pallottinum, Poznań-Warszawa 1990. W opracowaniu zespołu Bibliotek Pileckich. Z inicjatywy Benedyktynów Tyńieckich.

Pani Ottylia szczerze i oszczędnie zachęcała mnie do podróży do Tyńca, do klasztoru Benedyktynów. Oni znają wiele tajemnic dotyczących nie tylko cywilizacyjnych zagrożeń. Może razem, po maju, odbędziemy Henryku taką wyprawę do Kolchidy. Po złote runo prawdy.

Wszyscy dotknięci bólem i bezradnością - mimo wszystko - są wybrańcami. Nikt dziś w naszej obronie - Ciebie, Janka Kamińskiego, mnie i podobnych - nie rzuci na szalę własnego autorytetu. A jak autorytet jest kruchy to widać od czasów internetowych odkryć naukowych plagiatów. Twoja sprawa z bezradnością i nasze z bezmyślnością autorytetów - są bliźniaczo podobne. Nie na darmo podzieliłem się z Tobą, wspominając ducha Mareta, dieciocentymówką. Pobratymcze! Zbożdarzycu! AUTORYTETOM co pewien czas potrzebny jest KOZIOŁ OFIARNY. Zarzynają go na ołtarzach cywilizacji w imię ziemi, wiary, ideologii, nauki.

Wasza "Sztuka Osobowa" dostrzeże te zbędne ofiary. W imię wiary dynamicznej (z naszej tętni duchowej) przypomnijmy jeszcze jedno oblicze prawdy: "Wszystko mogę w Chrystusie, który mnie umacnia." (List św. Pawła do Filipian 4,13). "Jeśli będziecie mieć wiarę... nic niemożliwego

nie będzie dla was." (Ewangelia wg św. Mateusza 17,20).
Znaki ufności, równowagi, odwagi i harmonii prowadzą do
samowyleczenia z wszystkich leków. Kiedy owe słowa powta-
rza dwóch, trzech - w synchronii i harmonii tam już jest
Przedwieczny.

Jak się do Przedwiecznego przebić przez zasłony ciemnoś-
ci, dowiedzieć się możesz z posępnej "Fugi" Kamińskiego.
Utkanej z muzyki i cierpienia. I wszelkiego "splendoru"
DYWANÓW KRESÓW. Panuje tu przepych i asceza ducha. Liryzm
miesza się z obscenami. I pierwsze wrażenie sprawia, iż
wydaje się, że utkał tę prozę nie tyle pokorny skryba Me-
sjasza, co zbuntowany kapłan. Przybyszewski z kresów.
Grzechem "Fugi" jest brutalna prawda, kto jest bez grze-
chu - niechaj ciśnie kamieniem w Jana Serce:

" - K/.../ - powiedział - chyba powinienem się pomodlić,
bo inaczej się przekręcę - ale nie mógł przypomnieć sobie
żadnej modlitwy.

Ryszard Chodźko

NOTA AUTORSKA

Andrzej Gliwiński

Ur. 1950 r. na Górnym Śląsku. Prozaik i poeta i jeszcze
raz poeta. W tym momencie zawód architekta schodzi zapewne
na drugi plan, ale jest to tajemnicą trudu i niezwykłego
talentu tego Autora.

Grupa poetycka WRZESIEŃ

Grupa poetów funkcjonujących od 1994 roku na Gdańskim Wy-
brzeżu. Mieliśmy przyjemność publikować już niektóre osoby.

Ryszard Chodźko

(1959) Dr nauk humanistycznych. Literaturoznawca, eseista,
prozaik. Tym razem drukujemy list otwarty...

31 _____ SZTUKA OSOBOWA - 4-miesięcznik _____
(c) by Sztuka Osobowa, Wrocław 1991...6.

Autorzy numeru czterdziestego drugiego: Andrzej Gliwiński

Grupa poetycka

WRZESIEŃ

Ryszard Chodźko

ADRES:

SZTUKA OSOBOWA

ul. Złocieniowa 3

51-251 WROCŁAW

Redakcja: Janusz Halicki

red.odp. R.M. Kędzierski

Henryk Wolniak